Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówka. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 5. Nowy Targ, dnia 31 stycznia 1932 r. Rok XX.

Nasze trzy zadania.

Weszliśmy na wielką drogę. Nie znamy jej początku, a koniec — koniec jest tak głęboko stopiony w słońcu, że i najbystrzejsze oczy nie uświadczą, czy droga ta w swoim ostatnim kresie zlewa się z niem, czy przecinając ją nawskróś dąży dalej, poza słonko. To jest nasz ruch, ruch podhalański. Jest on tak szeroko zakreślony, tak wielki zasób możliwości stawia nam przed oczy, że fałszem byłoby, gdyby ktoś opierając się na określeniu „podhalański" chciał zamknąć jego cel w ścisłych granicach jakiejś dzielnicowości. My patrzymy dalej — na Polskę całą i poza Polskę. Nasz ruch jest podhalański, bo wyrósł na Podhalu, podhalskie siły dźwignęły go do życia, Podhalanie nadają mu wartkość i pęd, ale to jeszcze nie znaczy, by on miał obejmować jeden zaścianek tylko, jedną ziemię. Znajdujemy się w tem położeniu, że praca nasza wyrasta daleko poza jej warsztat, że rozszerzając ideę regjonalną u siebie, znajdujemy jej urzeczywistnienie i w innych ziemiach szerokiej ojczyzny. Podhale staje się przez to czemś w rodzaju laboratorjum doświadczalnego regjonalizmu, na pracę którego zwrócone są oczy całego narodu. Oczy te widzą wszystko, i oczekują od nas prawdy. Naszem więc zadaniem jest pokazać i zadokumentować na żywym przykładzie, że lud oparty o podstawy swojskiej, rodzimej kultury może osiągnąć szczyt kulturalnego i gospodarczego rozwoju. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że droga jest długa i ciężka, zakres pracy wprost oślepiający swoim ogromem, ale też Podhalańcy mają wszystkie dane, by temu podołać. Posiadają te siły, które w oczach wielu uchodzą za wykwit polskiej siły narodowej. Nikt też nie wątpi, że cel ten osiągniemy, ale nam pierwej trzeba rękami splecionemi w jeden olbrzymi wysiłek odwalić z drogi wszystkie zawadzające przeszkody. Damy radę, ale wszyscy — dojdziemy, ale przez nieustanną pracę.

W przeciwnym razie grozi nam to, że się zasiedzimy i zapomniemy w końcu dokąd idziemy.

Mało jest ognisk podhalańskich w góralszczyźnie i co najgorsze, że te ogniska w przeważnej części nie robią nic, tłumacząc się, że nie wiedzą co, bo ci, tam z góry wcale się niemi nie interesują. Może to i prawda, ale czyż ogniska podhalańskie to dzieci, które trzeba za rękę prowadzić. Znamy przecie ogniska jak poroński, rabczańskie, szaflarskie, które mimo wszystko rozwijają ożywioną działalność. Pracują u siebie tak, jak im miejscowe warunki pozwalają i wszystkie sprzyjające chwile starają się wykorzystać dla pracy ogniskowej. Chwil takich nigdy nie braknie, gdyż program Zw. Podhalan posiada tak szerokie ujęcie, że na każdą chwilę przewiduje zgodną z myślą podhalańską pracę.

W założeniach pracy ogniskowej stoją trzy główne zadania: I. Gromadzić jak największą ilość Podhalańców pod sztandar ogniskowy. II. Pracę nad wyrobieniem tęgich charakterów podhalańskich i pogłębienie swojskiej kultury. III. Walka z biedą i podniesienie gospodarcze naszych wsi.

W tych trzech punktach streszcza się suma najpoważniejszych wysiłków myślącej części podhalańskiego społeczeństwa i wszystkie one wzajemnie się uzupełniają do tego stopnia, że każdy z nich jest warunkiem urzeczywistnienia dalszych. Ogniska więc powinny w pierwszym rzędzie dążyć do wewnętrznego skrze-

pienia się. Osiągną to przez mobilizację możliwie wszystkich mieszkańców wsi. Należy w tym celu urządzać zebranie z odczytami i pogadankami i ściągnąć na nie jak największą ilość, przedstawienia amatorskie literatury podhalańskiej, lub wogóle ludowej. — Ognisko powinno stać się centrum towarzyskiego i społecznego życia wsi, powinno być wyrazicielem potrzeb i dążeń ogółu. Wtedy każdy zrozumie, że jego obowiązkiem jest wpisać się do tej tak pięknej i tak czysto naszej organizacji — Przez wpisywanie członków, imprezy teatralne i inne ognisko zdobywa sobie mniejsze lub większe fundusze, które mu umożliwią bardziej produktywną robotę. Z pieniędzy w ten sposób zdobytych można zaprenumerować parę odpowiednich pism do ogniska i te udostępnić członkom przez otworzenie czegoś w rodzaju czytelni. Salę na czytelnię można znaleźć, porozumiawszy się wprzódy z wójtem lub kierownikiem miejscowej szkoły. Każde szanujące się ognisko powinno mieć prócz tego bibljotekę, w którejby się znalazły najważniejsze książki z literatury podhalańskiej. Ognisko, jako organizacja wybitnie podhalańska, powinna skupić w sobie wszystkie organizacje, istniejące na terenie jednej wsi. Niech będzie jedna gromada, ale silna. W kupie zawsze raźniej idzie robota, bo z nią się każdy liczy, bo wszystkim przyświeca jeden wspólny cel.

W ogniskach powinny wykuwać się pomysły nad polepszeniem gospodarczego stanu wsi. Jeden człowiek będzie się borykał z biedą bez skutku, aż go ziemią przysypią, ale gromada może z nią walczyć skutecznie. Nie mówię tu już o tych ogniskach, które z racji swojego położenia rozwijają się pod tym względem naprawdę imponująco, jak Rabka, Poronin i inne, ale o tych, które stoją daleko od głównych traktów letniskowych. Te wsie muszą radzić nad sobą i to gromadnie. Wtedy i bieda ustąpi, ładnym przykładem takiego wspólnego wysiłku jest choćby spółdzielnia mleczarska w Szaflarach, zawiązana z inicjatywy tamtejszego ogniska. Mleczarnie te skupią w sobie mieszkańców nietylko Szaflar, a i okolicznych wsi. Nikt tam dzisiaj nie żałuje tego wspólnego wysiłku, bo teraz co miesiąc bez względu na pogodę wpływa mu do kasy domowej kilkadziesiąt złotych z samego mleka. Co więcej ma prawo kontroli i ciągnienia procentów z dochodów spółdzielni. Na Podhalu możemy zakładać takie spółdzielnie i kooperatywy we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Mogą być u nas spółdzielnie jajczarskie, przędzalnie, gdzieby z naszego lnu i naszej wełny tworzył się gotowy produkt do rozsprzedaży, kilimkarskie, koszykarskie i in. Przez taką pracę mogłoby nasze skalne Podhale wydawać coś więcej, niż owiesek.

Ważnym etapem pracy, a którym powinny się zająć ogniska jest propaganda letniskowa swoich wsi. Im więcej ludzi zjedzie do wsi, tem więcej w niej „dudków" zostawią. Pracę w tym kierunku ułatwia sekcja pracy społecznej przy Ak. Zw. Podhalan w Krakowie. Jeżeli w danej wsi znalazłyby się mieszkania dla gości, sekcja ta postara się o odpowiednie zainteresowanie się ogółu tą miejscowością, byle otrzymała na czas bliższe wskazówki dotyczące warunków letniskowych i położenia wsi.

Istnieje jeszcze cały szereg prac, które czekają na Ogniska. Wszystkie one streszczają się w tych trzech zadaniach podanych wyżej. A więc do roboty wszyscy. Da Bóg, pokażemy światu, co może ruch podhalański, co mogą górale.

G. Suski.

Z KRESÓW ORAWSKICH.

W związku ze staraniami Gazety Podhalańskiej zmierzającemi do pogłębienia współpracy Polaków ze Słowakami, chciałbym zwrócić uwagę władz i społeczeństwa na jeden fakt, który ogromnie współpracę tę utrudnia, a łatwo powinienby być usuniętym. Faktem tym jest istnienie utrudnień komunikacyjnych dla sezonowych gości i letników na całym obszarze Orawy. Legitymacje tatrzańskie, wydawane przez Starostwo w Nowym Targu, uprawniają bowiem do „przekraczania Granicy Polsko-Słowackiej i poruszania się" — niewiadomo dlaczego, jedynie „ w obszarze określonym linją kolejową Kralowany, Sucha Góra — Nowy Targ", a nie jak powinno być w obszarze określonym **drogą kołową**: Nowy Targ — Czarny Dunajec — Jabłonka — Chyżne — Trstena — Kralowany — Poprad — Podoliniec.

Wskutek obecnego stanu rzeczy i nadzwyczaj bezwzględnego i rygorystycznego przestrzegania powołanego przepisu o ruchu drogowym, zwłaszcza przez władzę graniczną polską w Chyżnem, letnicy i turyści przebywający w porze letniej na Orawie, o ile nie są członkami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, nie mogą przekraczać granicy Polsko-Słowackiej na własnem terytorjum, mimo, że w Chyżnem znajduje się Urząd Celny, a doskonała szosa prowadzi przez całe terytorjum Orawy, od Podwilka przez Orawkę, Jabłonkę i Chyżne i robić wycieczek wprost na południe, w zachodnie Tatry, przez Witanową i Orawicę, albo na południowy zachód w urocze dziedziny orawskie, aż po wspaniałe Zamki Orawskie.

Utrudnienie nie jest zamierzonem, tylko wynikiem stylizacji odnośnych postanowień odmien-

nie dla Tatr zachodnich za pomocą linji kolejowej, zresztą idącej od samego Podolińca, po Trzcianę, równolegle do drogi kołowej, gdyż ci sami letnicy, na podstawie legitymacji tatrzańskiej mogą wycieczki te czynić, ale dopiero udając się do odległego o 20 do 30 kilometrów Czarnego Dunajca, a stąd dalej koleją, co oczywiście pociąga za sobą ogromną stratę czasu i pieniędzy i naprawdę uniemożliwia piesze, najbardziej interesujące wycieczki.

Nie ulega chyba wątpliwości, że dla wzajemnego poznania kraju i ludu, przyczyniłoby się wielce rozszerzenie możności korzystania ze sezonowych legitymacyj tatrzańskich na obszar określony wspomnianą już drogą kołową Nowy Targ — Czarny Dunajec — Jabłonka — Chyżne — Trstena i td.

Ważnem to jest, raz dlatego, że na Orawę przybywa corocznie wcale znaczna ilość ludzi, szukających spokoju i słońca, oraz zdrowego powietrza, a nie wyposażonych w znaczne środki materjalne, a zwłaszcza wiele młodzieży, obozy harcerskie z Poznania i Krakowa i td., a powtóre dlatego, że mało z tych osób pozwolić sobie może na wydatek blisko 30 zł. na poniesienie kosztów wpisowego, wkładki rocznej i legitymacji Towarzystwa Tatrzańskiego, gdy tymczasem legitymacja tatrzańska kosztuje tylko 50 gr.

W tym stanie rzeczy, władze nasze oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zaskarbiłyby sobie wdzięczność szerokiego ogółu ze wszystkich stron Polski, gdyby przy pierwszej sposobności rewizji istniejących konwencji turystycznych, postarały się o poprawę obowiązującego dotąd przepisu i o rozszerzenie obszaru, na który możnaby się posługiwać legitymacją tatrzańską, na teren określony wspomnianą już wyżej drogą kołową.

Sprawę tę, będącą prawdziwą bolączką orawską i nader dotkliwą dla przyjaciół Orawy, polecamy także szczególnie projektodawcy zbliżenia kulturalnego ze Słowakami, p. posłowi Gwiżdżowi.

Stanisław Pęksa.

SPRAWY OŚWIATOWE.

SPRAWY OŚWIATOWE W SEJMIE.

Komisja budżetowa sejmu rozpatrywała dnia 20. stycznia br. budżet ministerstwa oświaty. Przytaczamy wyjątki z przemówienia min. Jędrzejewicza:

W szkolnictwie powszechnem — mówi p. minister — największy przyrost dzieci powojennych zbiegł się z kryzysem gospodarczym. W roku 1931/32 liczba dzieci w wieku szkolnym wykazała przyrost około 350.000, gdy konieczności finansowe zmusiły do zmniejszenia etatów nauczycielstwa o 1,458 osob do liczby

„FLOREK“ ZE STOŁOWEGO.

Jakto Ciyrne Janko został zięciem swojego gazdy.

Jasiek Socków z Glicarowa, był sadawej skóry, z takom sie juz wiycie urodził. Matka go ta dość ryktowała i onacyła koło niego. Kompała i myła w ciepłyj wodzie, na korytku opatacnym, bo ta wiycie wtedyj waniynek nie było tak jak dziś. Myła i w zimnyj wodzie, w potoku — w baniorku. Ale corne sie barz Jasia trzymało, nie dało sie nicym zmyć, ani nawet mydłem, choć mydlyła. To tys ludziska nazwali go „Ciyrnym Jankiem“. Jaś nalezoł do tych ludzi, co to majom duzom chętkę do uzywania wygód, a wstręt do roboty. A Jaś nie był ani miljonerem hamaryckim, ani tys zodnym jaustryjackiego becerkułu urzędnikiem, ani tys tym barzyj dziywkom, wyzdajanom do wydacki. Ino se był zwycajnym, wsiowym parobke i to w Glycarowie, oku temu jesce w casach, kie blachę wójtowskom na rzemieniu u torby przewiysonom bez ramie nosił gazda dość hruby, bo miał cosi pół kaniowyj role. Pisoł sie Kuba Bratkos, a nazywało sie do Cupoka z Kaniowki. U niego to wyj mioł scęście słuzyć Ciyrne Janko. Cupok, cyli wójt, mioł tys i swojom własnom ślubnom babe. A razem oba mieli swoje rodzone dziecko, Marynę, jedynom jedynice. Wspomniany wójt Cupok proc sprawowania urzędu gminnego trudnieł sie handlarstwem jaj, które skupowoł po wsi, wywoził je furom do Krakowa, na sprzedoj. Za otrzymane dudki kupowoł i przywoził zaś różne rzecy do chałupy. Cy to sól, po ftorom się obracoł do Wielicki, cy chlyb z krakowskie piekarni, bo wtedyj na Podhalu nie było piekarnie, ani tys zadno baba nie umiała chleba upjyc, ani noń zaonacyć. To tys w tych czasak był rzodko kiedy u ftorego gazdy chlyb na stole. Z wyjątkiem Wielkiej Nocy i na Godnie święta. Wtedyj tys se Jaś lepiyj pojod, a nawet dobrze, o ile i kielo gazda pozwolił. W te dni Jasiek nic nie robił, ino jod i społ, i społ i jod. Nawet do kościoła nie seł.

U gaździny Jasiek mioł wiencyl łaski; nieroz potrafił od nyj wycyganić kawołek moskolicka z masłem, cy znowu chabryki „Serbel“ do fajki, bo ta u Cupoka i trojako była. Ale zdarzyło sie to dość rzodko, zwłaszcza wtedyj ino, kie gazda pojechoł z jajami do Krakowa, lub pielgrzymowoł na świętą Kalwaryją.

66.523. Trzeba więc było poddać analizie dotychczasową organizację i znaleźć środki zaradcze. Wysiłek ten dał pożądany rezultat.

Dziś poza szkołą jest dzieci 306.193, natomiast 4,262.743, a więc prawie 94% dzieci spełnia obowiązek szkolny. W stosunku do roku ubiegłego daje to nadwyżkę ponad 300.000 uczniów.

Stało się to na skutek ofiarnej postawy nauczycielstwa. Liczba izb szkolnych zwiększyła się o 2.411. Mimo redukcji wydatków na potrzeby szkolnictwa średniego, stan organizacyjny tego szkolnictwa nie obniżył się, a akcja podniesienia jego poziomu rokuje nadzieję na pomyślność wyników.

Co do oświaty pozaszkolnej, to dalsze oszczędności są niedopuszczalne, gdyż groziłyby zachwianiem całej pracy.

W szkolnictwie zawodowem właśnie depresja gospodarcza skłoniła rząd i społeczeństwo do samoobrony i szukania środków zaradczych. Przed rokiem określono zasięg tego szkolnictwa na mniej więcej 200.000 młodzieży i pracowników dorosłych. Cyfra ta minimalnie się obniżyła, bo mniej więcej o 5.000 osób, co jest raczej objawem uspakajającym.

...Co się tyczy tego, co można nazwać ideologją prawa państwowego, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dziedzina wychowania publicznego nie może być puszczona samopas.

Nie będąc przeciwnikiem inicjatywy prywatnej w szkolnictwie, stwierdzić muszę, że musi istnieć ktoś odpowiedzialny, kto baczy, ażeby system wychowania publicznego był realizowany istotnie celowo, planowo i konsekwentnie. Jest rzeczą oczywistą, że czynnikiem jedynie powołanym do sprawowania tej opieki i kontroli może być tylko rząd, względnie minister oświaty.

Obowiązujący kierunek wychowawczy nazywam wychowaniem państwowem. Jednym z najważniejszych celów wychowawczych jest przygotowanie młodzieży do pracy państwowej i obywatelskiej na każdym odcinku pracy. Dlatego też młodzież winna być wychowywana w kulcie naszej państwowości, w głębokim szacunku dla jej dziejowej tradycji. Dlatego też kult wielkich ludzi, których praca i genjusz przez stulecia naszej historji tworzyły niezapomniane wartości do dnia dzisiejszego, kult ten winien być stale szerzony.

Ale nie mniejszej wagi jest historja lat ostatnich. Właśnie ostatni okres walk o niepodległość zawiera trwałe wartości wychowawcze, działanie i ofiarność bezprzykładną postaci wyjątkowo wybitnych. — Z pośród tych postaci miejsce wyjątkowe i główne zajmuje niewątpliwie pierwszy Naczelnik naszego państwa, a dzisiejszy Wódz Naczelny naszej armji. Postać Józefa Piłsudskiego, która tak zaważyła na dziejach Polski, ma zbyt wielkie znaczenie, ażeby można pominąć milczeniem Jego osobę i Jego pracę. Szkoła jest częścią rzeczywistości polskiej. Jest rzeczą niemożliwą i niedopuszczalną, ażeby osobę Marszałka, jego wysiłek, jego pracę i jego zwycięstwo ukrywać przed młodzieżą. Szkoła wychowuje dla życia, dzieło Marszalka realizuje się w życiu i pominąć go nigdzie

---

Z pocątkiem już jadwentu opowiadała gaździna i spólnice, ftore się schodziły do niyj na prządki, ze wiliją o północy woda we wino sie przemiynio, ze krowy i konie ze sobom gadajom i inne odbywają sie cuda. — Jasiek słuchoł i językiem do sklepienia mlaskoł, na wspomnienie wina, ftorego nigdy nie sprógowoł. — Pódem o północy do studnie do sopy — obezwoł sie gazda. O, to ładnie, o, to cię kwalem, dobry s tobie chłop i odważny — odpowiedziała baba — ka pódzies, to pódzies, ale do sopy pódzies ku krowom, bedzies słysoł, co bedom godaly.

— E, to nie, bo to wiycie, kto słysy krówskie godanie, ten umre.

— Coby ta umarł — perswadowała baba — i udało jej się chłopa do tyj wyprawy namówić.

Słysoł to syćko Jasiek, ale udajoł, ze go to nic nie obchodzi.

Nareście przysły święta. O postanowiyniach jakby zabocono. — Jasiek niedługo przed północą wybrał sie kajsi niby na posiady, bo taki mioł zwyk. —

A gazda i jego baba cekali nieciyrpliwie północy, aby iść do sopy i słyseć, jakie im sceście krowy wywrózom. Skoro kochot zapiał, oba sie wybrali.

Gaździynom wzion straf. Wróciła sie od samego proga siyni. Pedziała, ze nie pódzie za zodne skarby świata. Ale gazda, jako ze przy wojsku słuzył, kaprolem był, za mocnego w bitkach uchodził, nie zląkł się, ba poseł.

Ledwo wloz do sopy, jaz tu słysy hruby głos: me! — me! — nas gazda umre — me!

A cymu umre? — pyto się ciele —

Bo nie daje pachołkowi Jaśkowi dość jeść, a do roboty go naganio. Uwidzis, ze tak bedzie, chyba ze się gazda poprawi i weźmie Jaśka za zięcia. Syna nimo, ino Maryne jedynice. W takim razie bedzie zył piędziesiąt roków. —

Gazda jus dłuzyj nimóg wytrzimać, ba uciuk ze sopy.

W drugi dziyń swiąt odbyły sie namówiny Jaśka z Maryną, dziywkom gazdy, ftora była i jest bardzo potulno i ładno.

W trzeciom niedziele po Trzech Królach opowiedzi wysły, a w tyzniu odbyło się wesele, ftore stoło dwa dni.

I Jasiek juz od tela jest i bedzie zięciem swojego gazdy—Cupoka.

Krowy w godaniu wyręcył Jasiek i godoł, jako sie mu podobało, a podobało sie mu tak, jako godoł.

nie można, a więc i w szkole. Rzecz to jest prosta i jasna.

Wychowanie państwowe nie sprzeciwia się wychowaniu religijnemu, ani narodowemu, ani humanitarnemu, uczy zgodnej współpracy w ramach wspólnego organizmu państwowego, uczy uszanowania każdej odrębności jednostki lub grupy, uczy zgody, współdziałania, tolerancji, stawiając cele wspólne dla wszystkich i równe. Wychowanie państwowe unika rozbudzenia nienawiści klasowej, narodowościowej i wyznaniowej i twierdzi, że Polska może być wspólną ojczyzną dla wszystkich obywateli, ale przeciwstawia się kategorycznie wszelkim ciasnym partykularyzmom w walce z wojującym nacjonalizmem. Zielona wstążeczka w moich oczach źle świadczy o szkole, w której się na nią pozwala lub do noszenia zachęca.

Budżet ministerstwa ośw. referuje pos. Zdzisław Stroński. M. i. mówi: „W zakresie szkolnictwa powszechnego wysiłek państwa i ofiarność nauczycielstwa pozwoliły opanować sytuację. Ilość uczniów w szkołach powszechnych wynosiła w r. 1930/31 3,799.210, a w r. 1931/32 wyniesie 4,127.860. W szkolnictwie średniem ogólna liczba gimnazjów wynosi 261. Zorganizowano w ciągu roku szereg kursów metodycznych, zlikwidowano kilka seminarjów państwowych, a część znajduje się w likwidacji. Szkoły zawodowe rozwijają się nadal. Szkół techniczo-przemysłowych jest 54. W szkołach rzemieślniczo przemysłowych męskich przeważa obróbka metali, a w szkołach żeńskich przemysł konfekcyjny. Dokształcających szkół jest 702, a w województwie śląskiem 213 dokształcających szkół wiejskich. Szkół i kursów handlowych jest 177 z frekwencją 26.000, szkół gospodarczych średnich jest 28, z frekwencją 5 600 dziewcząt. Szkół ogrodniczych, pszczelniczych, jedwabniczych istnieje 7, z frekwencją 900 osób. Pozatem jest szereg specjalnych kursów.

W przygotowaniu są pewne wydawnictwa z dziedziny oświaty pozaszkolnej. W ciągu 3 ch kwartałów wydano na ten cel 138.000 zł. Bibljotekom dano 10.009 książek i 40.000 zł., samorządom 10.000 zł., instytucjom kulturalno-oświatowym 116.000 zł.

Na państwowy Urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego preliminuje się 7,900.000 zł. t. j. we wysokości zeszłorocznej. Stworzono 15 ośrodków wychowania fizycznego, w tem jeden morski.

GMINA SZKOLNA.

Niejeden przeczytawszy tytuł zdziwi się : jakżeż może istnieć — prócz właściwej Gminy jako samorządu ludności w miasteczkach i wsiach — jeszcze jedna gmina w szkole. —

Śmiem twierdzić, że nietylko może istnieć, ale gminy szkolne powinny być zaprowadzone we wszystkich szkołach, nawet w najmniejszych.

Przyglądnijmy się gminie szkolnej nieco bliżej i pomówmy o jej zadaniach i celach.

Gminę szkolną tworzą: młodzież szkolna, nauczyciele uczący w danej szkole i rodzice dzieci szkolnych. Najważniejszą grupą z tych trzech — jest dziatwa szkolna, bo ona — pod kierunkiem swego nauczyciela robi posiedzenia i na nich wybiera z pośród siebie wójta, zastępcę, sekretarza, skarbnika, radnych i sąd koleżeński.

Taka rada gminna odbywa — pod przewodnictwem wójta — posiedzenia, uchwala różne sprawy, wynikające z potrzeb i zainteresowań czy to pewnej klasy, czy też całej szkoły, np. przestrzeganie porządku i czystości, samopomoc w nauce w stosunku do kolegów mniej zdolnych, niesienie pomocy materjalnej biedniejszym, przygotowywanie przedstawień, wycieczek, wreszcie osądzanie wybryków swych współkolegów i t. d.

Oczywiście, że uchwalane sprawy będą różne — zależnie od warunków miejscowych, szkoły, rodzaju i wieku dzieci szkolnych, które w klasie pierwszej, drugiej czy trzeciej — uchwalać będą sprawy proste, zabawne, drobiazgowe, by zaprawiając się do rządzenia sobą i słuchania upomnień swych przełożonych rowieśników — móc w oddziałach VI i VII. przystąpić do omawiania spraw naprawdę ważnych, rzeczowych i godnych podziwu.

Jest faktem stwierdzonym, że dzieci bardzo lubią mówić o sprawach związanych z ich życiem, z ich dziecięcym światem — natomiast buntują się, gdy chcemy im przemocą coś narzucić. —

Idąc po tej myśli, dajmy możność — przez tworzenie gmin szkolnych — wypowiadania się dzieciom samym o sobie, dajmy im sposobność do omówienia ich planów, zamierzeń, myśli pełnych zapału i umiejętności wprowadzenia tychże w czyn. Niechaj już na tak małej platformie życiowej, jaką jest szkoła — rozwija się trzeźwy duch przyszłego obywatela, pracującego dla wolnej Ojczyzny.

Tak pojęta i prowadzona gmina szkolna przy współudziale na wstępie wspomnianych grup, a oparta na bezinteresownej miłości i bliższem wczuwaniu się w dusze dziatwy — da na pewno dodatnie wyniki. Niech więc choćby najskromniejsza szkoła będzie kuźnią Gminy szkolnej, w którejby wrzała praca nad samowychowaniem się młodzieży, nad przygotowaniem jej do życia społecznego i wreszcie nad przygotowywaniem się — już w młodym wieku — do prac takich, z jakiemi na szerszą skalę w życiu się spotka.

St. K.

O ZDROWIE DZIECKA.

Bezgraniczne, olbrzymie są bogactwa ludzkości. Olbrzymie są jej skarby materjalne, potężne i skarby duchowe. Ale nad wszelkie bogactwa, nad lśniące skarbce królów, nad pancerne kasy miljarderów, nawet nad skarby mądrości filozofów najcenniejszym skarbem ludzkości jest dziecko. Ono jest ogniwem w łań-

cuchu, który ginie w pomroce dziejów, a który sięga daleko, daleko w tajemniczą przyszłość. To drobne ciałko zmężnieje kiedyś i granitowe rzuci podwaliny pod gmach rozkwitu Polski.

Ta mała rączka chwyci kiedyś młot, by wykuwać potęgę Ojczyzny. Cóż byłyby warte wszelkie zdobycze ducha i rozumu ludzkiego, gdyby nie było dziecka, co je nadal rozwijać będzie.

Ten skarb nad skarby — Dziecko, to jest jedyne prawdziwe szczęście ludzkości, musi być otoczone najtkliwszą, najstaranniejszą opieką. Biada Narodowi, który nie dba o dzieci, bo musi ginąć marnie, topnieć jak zimowe śniegi. Jakież serce ludzkie mogłoby obojętnie patrzeć na głód lub chorobę dziecka? Któżby nie pospieszył, by obetrzeć łzy, nakarmić, ogrzać i przyodziać dziecko. A jednak ileż naszych dzieci nie ma takich warunków, jakich potrzebuje. Są w Polsce dzieci zziębnięte i głodne, są dzieci wynędzniałe i chore, duszą się i ziębną w norach wilgotnych i zimnych.

Spieszmy wszyscy z pomocą, aby na sumienie nasze nie padła gorąca łza dziecięca.

Spieszmy, póki dadzą się uratować te drogie istoty, opromieniające życie Narodu.

Dziecko ufa, dziecko kocha, dziecko czeka pomocy.

Niechże nie czeka napróżno, niech ufności nie straci, niech miłość za miłość otrzyma.

W dn. 6. II. br. (sobota) odbędzie się w salach „Sokoła“ w Nowym Targu zabawa na dochod poradni dla dzieci w Nowym Targu. Zaproszenia wydaje komitet. Za Komitet

Dr. Neugebauer lekarz pow.

Wpływ alkoholizmu na życie gospodarcze i kryzys gospodarczy.

(Na podstawie wyd. „Świt.“)

W obecnych czasach przeżywamy niebywałe przesilenie gospodarcze, pod którego ciężarem załamują się niezliczone warstaty pracy, a większej części ludzi patrzy w oczy ponure widmo nędzy i głodu. Dlatego to teraz powinniśmy zastanowić się nad przyczynami tej klęski. Jedną z najważniejszych przyczyn jest bezwątpienia alkoholizm. Należy nam tedy rozpatrzeć, jaki jest jego stosunek do życia gospodarczego i do dzisiejszego kryzysu gospodarczego. Życie gospodarcze ma pewne podstawy, na których się opiera. Głównemi są: praca, pieniądz i bogactwa naturalne. Popatrzmy teraz, jaki jest związek alkoholizmu z temi trzema podstawami życia gospodarczego. Wszyscy dobrze rozumiemy, że od pracy zależy szczęście i dobrobyt narodów; wiemy, że pracą można wszystko osiągnąć. Do rzetelnej pracy potrzeba jednak ludzi silnych, zdolnych i przedewszystkiem z charakterem. Bo kto lepiej i sumienniej będzie pracował, człowiek z charakterem, czy bez? Człowiek bez charakteru wielką pracę będzie wykonywał niedbale i „po łebkach“. Niejeden zapyta się, jakiż jest związek alkoholu z charakterem? Odpowiedź bardzo prosta. Przecież wiemy wszyscy, że alkohol marnuje zdrowie, niszczy siły, zdolności, paczy charakter! Z ludzi czasem najlepszych czyni najgorszych, z najzdolniejszych czyni niedołęgów. Wiele to nieszczęść sprowadziła na ludzi wódka, wielu zrobiła zbrodniarzami, przestępcami i t. d.? Cóż oni mogą zrobić dla państwa, czem mogą się przyczynić do dobrobytu kraju? Ludzie tacy nie potrafią nic wydać ze siebie społeczeństwu, są dla niego ciężarem. Ile to ofiar kieliszka społeczeństwo musi utrzymywać w rozmaitych przytułkach i zakładach?

W dzisiejszych czasach, kiedy maszyna zastępuje szeregi ludzi, potrzeba do niej ludzi sprawnych, trzeźwych i o bystrym umyśle. Czy może być o tem mowa, przy nadużyciu alkoholu? Czy może maszyną tą kierować człowiek pijany?

Alkohol jest trucizną; czy może się obejść bez śladów i skutków, jeżeli w jednym roku wypijamy w Polsce 50 milj. litrów wódki?

Teraz przechodzimy do pieniądza, drugiego czynnika życia gospodarczego.

W każdym kraju dzieje się tem lepiej, im więcej jest ludzi średnio zamożnych. To, że jedni są bardzo bogaci, drudzy znów znajdują się w skrajnej nędzy, nie może świadczyć o dobrobycie danego kraju. Dobrobyt ten sprowadza średnia zamożność jak największej liczby ludzi. Do tej znów oszczędności można dojść tylko przez pracę i oszczędność. Przyjaciel kieliszka nie potrafi znów oszczędzać, przeciwnie, rujnuje siebie i rodzinę swoją. Przez to — rzecz jasna — człowiek taki nie może być zamożnym, albowiem wiemy jaki dobrobyt panuje w rodzinach pijackich. Ojciec traci tyle pieniędzy na wódkę, że nawet nie starczy na przyzwoite odżywianie i przyodziewek dla swojej rodziny. W ten sposób miljony ludzi cierpi niedostatek i nędzę.

Według statystyki, w Polsce przepijamy rocznie miljard złotych. Nie jeden powie, że przecież pieniądze te nie są stracone, gdyż poszły do skarbu państwa. Tutaj wtedy trzeba zaznaczyć, że pijamy wódki nie tylko krajowe, lecz także zagraniczne, na które przeciętnie idzie około 150 miljonów złotych. Skarb państwa bierze z monopolu spirytusowego około 400 miljonów czystego zysku, resztę zaś pochłaniają koszta wyrabiania napojów alkoholowych. Takie to olbrzymie sumy idą na alkohol, strącając w biedę miljony ludzi.

Wreszcie omówimy bogactwa naturalne, jako trzeci czynnik życia gospodarczego. Są to bogactwa, jakie znajdują się pod ziemią i jakie ziemia wydaje, (produkty rolne i td.) Alkohol, jak wiemy, wytwarza się z rozmaitych produktów ziemnych, przedewszystkiem z ziemniaków, zboża i owoców. Czy nie lepiej byłoby z nadmiaru ziemniaków wyrabiać rozmaite przetwory ziemniaczane, które możnaby wywozić zagranicę, lub też wyrabiać spirytus dla celów przemysłowych?. Zboża znów w Polsce nie mamy nadmiaru i niejednokrotnie sprowadzamy je z zagranicy. Zużywając je na alkohol, marnujemy to, czego nam brakuje. Owoce znów, produkowane w Polsce przeciętnie wszystkie zostają zużytkowane dla swoich celów, potrzebne zaś do wyrobu alkoholu sprowadza się z zagranicy. By wprowadzić w ruch maszyny wyrabiające alkohol, potrzebujemy węgla, który można zużyć na inne cele.

Dzięki pijaństwu, niszczy się i marnuje wiele bogactw, których nam dostarcza ziemia. — Alkoholizm więc występuje wszędzie jako szkodnik, powstrzymujący rozwój życia gospodarczego i dobrobytu.

Wkońcu zastanówmy się nad stosunkiem alkoholizmu do obecnego kryzysu gospodarczego.

Bezpośrednią i główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest nadprodukcja. Wyprodukowano tyle towarów, że obecnie nie ma na nie nabywców. Fabryki zablokowane towarami, których nie mogą się pozbyć, — zamykają pracę, przez to muszą zwalniać pracowników, którzy powiększają szeregi bezrobotnych. Jeżeli znów zwiększa się liczba bezrobotnych, to tem samem musi się zmniejszać liczba nabywców. Bo i za co kupi bezrobotny nieraz konieczne rzeczy? Jaki znów związek ma z tem alkohol? Na wódkę wyrzucają nieraz ludzie wysokie sumy, a to przyczynia się do zubożenia setek tysięcy ludzi. Ludzie ci, gdyby pieniędzy tych nie wydali na alkohol, wydaliby je czyto na żywność, czy też na inne, do życia potrzebne towary. Gdyby ludzie wydali te pieniądze na zakup rzeczy pożytecznych, wtedy fabryki znalazłyby zbyt na swe towary, nie musiałyby wydalać ludzi z pracy, i mogłyby nadal wyrabiać swoje towary.

A więc między innemi alkoholizm ma niemały wpływ na bezrobocie. Ilu ludzi zostało pozbawionych pracy przez to, że byli przy warstacie w stanie pijanym! W dzisiejszych czasach ma to tem większe znaczenie, że na miejsce jednego czeka stu innych, pracodawca może więc wybierać dowoli.

Drugą przyczyną zwiększania się obecnego kryzysu jest brak kapitałów. Banki nie mając pieniędzy, nie mogą udzielać pożyczek przedsiębiorstwom, które wskutek tego muszą upadać. Ażeby jednak pieniądze były, potrzeba oszczędzać. — Tymczasem pijaństwo i oszczędność, to dwa skrajne przeciwieństwa. Gdyby pieniądze przepijane znalazły się w Kasie Oszczędności, wtedy wzrosłaby ogólna zamożność, wzrosłoby zapotrzebowanie na towary, a zmalałoby bezrobocie.

Widzimy więc, jakie znaczenie dla narodu ma trzeźwość! Wszyscy powinniśmy walczyć z alkoholizmem dla odrodzenia moralnego i gospodarczego naszego narodu.

„Przez trzeźwość do odbudowy gospodarczej“.

Konstanty Gołębiowski.

LISTY.

PODCZERWONE.

W dniu 24 stycznia 1932 zebrało się na wiec poselski przeszło 250 osób, w tem duża liczba kobiet. Na przewodniczącego powołano Leję Józefa wójta, a na sekretarza Hajnosa Stanisława.

Referat posła Różaka Andrzeja, obejmujący całokształt życia gospodarczego i politycznego trwał 2 godziny. W dyskusji podniesiono zasługi Marszałka Piłsudskiego koło ułożenia się stosunków wewnętrznych, stabilizacji waluty oraz zgrupowania ludzi dobrej woli, którzy współpracują z Rządem nad ugruntowaniem i umocnieniem państwowości polskiej.

Zaznaczono, że Polska ma dookoła wrogów, należy więc skupić swe siły koło obozu Marszałka, by wzmocnić potęgę naszej Ojczyzny. Podnoszono wielką wartość Gospodarza Polskiego jako pisma ludowego, które uczy i wychowuje lud, a nie sieje jadu nienawiści i zwątpienia. Oświadczono też, że Podhalanie solidaryzują się z działalnością obecnego Rządu oraz Bloku Bezpartyjnego i uchwalono pełne wotum zaufania dla Rządu Polskiego Bezpartyjnego Bloku oraz dla swoich posłów. W końcu potępiono wszelkie warcholstwo zdążające do obałamucania ludności w celu jej rozbicia.

Po wiecu zebrani założyli Koło B. B. W. R. w Podczerwowem, do którego zapisało się 30 członków.

Olesny.

BRZEŚĆ n B. w styczniu.

Donosiliśmy przed miesiącem o powołaniu do życia Komitetu Organizacyjnego Ogniska Podhalan w Brześciu na Polesiu. Nastąpiło to z inicjatywy niestrudzonego dra Filipa Czekowskiego, wiceprezesa Izby Kontroli Państwa w Brześciu, rodaka ze Żdżar na Spiszu, tak bardzo zasłużonego w okresie plebiscytu na Orawie i Spiszu.

My Podhalanie jesteśmy tu rozsypani na obszarze więcej niż połowa b. Galicji w liczbie przeszło 50. W samym Brześciu jest około 20 Podhalan wśród urzędników cywilnych i wojskowych. Mamy tu nawet swojego księżyka, kapelana wojskowego w twierdzy, Ks. Jana Wyrostka. Wśród nas przeważają jednak na Polesiu nauczyciele.

W nadchodzącą sobotę, 30 stycznia urządzamy wieczornicę z opłatkiem, na której wybierzemy Zarząd Ogniska.

Jednego z naszych, dra Michała Marczaka, kierownika Oddziału Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum Szkolnem w Brześciu, rodaka z Grywałdu, znanego czytelnikom „Gazety Podhalańskiej“ z szeregu feljetonów etnograficznych, spotkał bolesny cios. Oto 13 stycznia stracił swoje Matkę, Katarzynę z Kowalczyków Oborską — Marczakową, rodem z Krośnicy zamężną w Grywałdzie. Żal nam 84-letniej Podhalanki, pogrzebanej zdala od ukochanych gór wśród błot poleskich. Towarzyszyliśmy smutnemu orszakowi zarówno przy wyprowadzeniu zwłok z domu do kościoła, jak nazajutrz 15 bm. przy pogrzebie i eksportacji na cmentarz. Jedną z Mszy św. przy zwłokach odprawił wspomniany na wstępie nasz rodak, ks. kapelan Wyrostek.

Trzeba zaznaczyć, że śp. Zmarła dostarczyła swemu synowi do wspomnianych artykułów etnograficznych przeważnej części materjałów. Pamiętała dawne czasy i chętnie o nich opowiadała. Jej ojciec znał ostatniego starostę królewskiego w Czorsztynie, a dziadek nadzorował starościński folwarczek pod Tylką.

Tak więc prochy Podhalan rozsypują się po całej Odrodzonej Polsce. *Góral z pod Lubania.*

Koło Przyjaciół polsko-słowackiej jedności w N. Targu.

Przypuszczalnie w połowie lutego br. zostanie powołane do życia Koło Przyjaciół polsko-słowackiej jedności, jako wynik tak mile nawiązanych stosunków sąsiedzkich pomiędzy oddziałami ochotniczych straży pożarnych po tej i tamtej stronie granicy południowej.

Na ten temat pisałem już wielokrotnie w Gazecie Podhalańskiej, a teraz pragniemy przejść do czynów i zapraszamy wszystkich ideowych działaczy społecznych na Podhalu, doceniających znaczenie jednoczenia się ludów słowiańskich, aby zechcieli zgłosić swoj akces do Koła Przyjaciół P. S. J. w Nowym Targu, abyśmy ich mogli zaprosić na inauguracyjne zebranie i ukonstytuować Zarząd Koła, oparty na odpowiednim regulaminie.

Kontynuując to zbożne dzieło zbratania ludów słowiańskich możemy się poszczycić, że między innymi zgłosił swoje przystąpienie do Koła poseł ziemi Podhalańskiej JWPan Feliks Gwiżdż, znany działacz społeczny i literat z czasów przedwojennych.

Sądzimy, że obecnie nie zachodzi konieczność głębszego uzasadniania potrzeby założenia Koła Przyjaciół P. S. J. Wszak wszyscy zdajemy sobie sprawę, że kryzys gospodarczy trawiący organizm Europy — znajduje swe podłoże w obecnej konstelacji granic celno-politycznych, któremi odgrodziły się nowopowstałe państwa. Wybitny polityk i dyplomata francuski Briand, widząc te niedomagania zaprojektował, jak wiadomo — utworzenie Stanów Zjednoczonych z państw europejskich, czyli tak zwanej „Paneuropy“. Na szczęście projekt ten nie doszedł do skutku i miejmy nadzieje, że nigdy nie dojdzie, gdyż spotęgowały by znacznie supremację Niemiec w centrum Europy.

Zamiast więc tworzyć mozajkę różnych narodowości, zwaną Paneuropą, czy nie lepiejby było dążyć do stworzenia Unji celno-gospodarczej państw słowiańskich (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia i Bułgarja) zamieszkujących powierzchnie 890.000 klm. kw. urodzajnej gleby. Jestem przedświadczony, że każdy z czytelników interesujących się temi sprawami, odpowie — tak!

A zatem, należy najpierw wytworzyć pomyślne warunki przez bliższe poznanie się danych narodów i harmonijne współżycie kulturalne, oparte na walorach duchowych, z czego wyłoni się wzajemne zaufanie, będące podstawą wszelkich poczynań o dziejowem znaczeniu. I właśnie my, górale podhalańscy, zamieszkujący południowy odcinek granicy polskiej, pragniemy takie zbliżenie nawiązać dla pożytku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i całej Słowiańszczyzny.

Adam Zapiórkowski.

„Czyń każdy w swoim kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży“.

Ponieważ w artykule p.t. „Nowa książka ks. Machaya“ umieszczonym w Nrze 2. Gazety Podhalańskiej niektóre zdania autora WPana Dr. Kipty nie trafiły mi do przekonania, przeto dzielę się z Szan. Czytelnikami swojemi na „Akcję katolicką“ zapatrywaniami.

W zakres prac „Akcji katolickiej“ w pierwszym rzędzie nie może wchodzić staranie o podniesienie hodowli bydła, mleczności krów, czy też scalanie gruntów, tak, jakby chciał pan Dr. Kipta, bo „Akcja Katolicka“ ma wyższe cele na względzie, to znaczy

cele nadprzyrodzone, duchowe, nie o wartości kilku, czy kilkudziesięciu lat życia, lecz cele o wartości, za którą kupuje się wieczność całą.

Duchem światowym w kościele katolickim nazywa się wszystko to, co się sprzeciwia duchowi Bożemu. Jak walka Tytanów w mitologicznej starożytności, w kościele naszym wre ustawiczna, intenzywna walka z duchem zła, z duchem światowym, który wkrada się w społeczność chrześcijańską i usiłuje wyrugować ducha Bożego. Prace podjęte w celu umoralnienia i uszlachetnienia ludzkości „Akcja katolicka" przenosi poza mury kościołów i powołuje świeckich ludzi „dobrej woli" do pomocy w walce z duchem światowym.

„Nie w imię socjalizmu i komunizmu, nie w imię liberalnego i rabunkowego kapitalizmu, lecz w imię Ewangelji" zaleca Szanowny Autor człowiekowi świeckiemu rozwiązywanie sprawy społecznej. Lecz ten sam człowiek świecki, pracujący w „Akcji katolickiej" z księgą świętej Ewangelji w ręce, wyczyta tam zdanie Chrystusa: „Dość ma dzień na swojej nędzy", „nie troszczcie się co będziecie jeść, w co się będziecie przyodziewać, bo to samo i poganie czynią", „szukajcież najpierw ducha Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane". Czyli Chrystus zaleca człowiekowi przedewszystkiem zachowanie ducha Bożego.

Za podniesieniem ducha ludzkości pójdzie obiecana z góry szczęśliwość doczesna i wieczna. Ziemia mlekiem i miodem płynącą wynagradzał Bóg ludowi żydowskiemu staranie o zachowywanie Jego Ducha. Więc najpierw podniesienie ducha, a później przy pomocy świętej Opatrzności Boga, starania o doczesność. Idee płynące z wiary, są myślą przewodnią „Akcji katolickiej".

Lud podhalański dotychczas zasilały materjalnie ciężkie i krwawe zarobki amerykańskie. Dziś to źródło odpadło. Lecz lud podhalański nie jest biedny, bo ma wiarę w Boga i płynącą z tej wiary pociechę. — Hodowlę bydła i wydajność mleka podnoszą przedewszystkiem urodzaje, a te w największej mierze zależą od wpływów atmosferycznych, od deszczu i pogody, które znów są w ręku Stwórcy. Duch człowieka podniesiony do Stwórcy, ściąga na ziemię przy pracy urodzaje, a za niemi podnosi się hodowla bydła i mleczność krów.

Nie dopiero teraz, ale od czasów Chrystusa Pana duchowieństwo katolickie pracuje „społecznie" w kościele, tj. w społeczności chrześcijańsko-katolickiej, wylewając krew, kropla po kropli, w ciężkich wysiłkach, w konfesjonałach, na ambonach, w szkole, a w ostatnich czasach w związkach młodzieży, wydzierając światu dusze naszego pokolenia, chroniąc je przed światową zgnilizną i zepsuciem.

Wobec przepracowania umysłowego naszych kaplanów nie wypada nam, ludziom świeckim, proponować Im prace, np. nad scalaniem gruntów, tak, jakby chciał Pan Dr. Kipta, lecz my ludzie świeccy trzymajmy się w życiu zasady, wyrażonej słowami naszego poety Brodzińskiego:

„Czyń każdy w swojem kółku
Co każe duch Boży,
A całość sama się złoży".

Marja Rybacka.

OD REDAKCJI.

Zamieszczamy oryginalny głos jednej z PT. Czytelniczek — może wywoła dyskuję. Autorce odpowiedzielibysmy jednak: W zdrowem ciele zdrowy duch. —

HALLO! HALLO!

Już 1 lutego 1932 urządza Akad. Związek Podhalan w Krakowie, pod protektoratem Ks. Prof. Dr. Józefa Kaczmarczyka, Kuratora Akad. Zw. Podhalan, Dyr. Józefa Dorawskiego, Gen. Andrzeja Galicy, Dyr. Jakóba Zachemskiego, Prezesa Związku Podhalan.

Tradycyjną Więczornicę Podhalańską, w salach Tow. Strzeleckiego (Lubicz 16) w Krakowie.

Zachucały góry, zasumiały lasy,
Jesce nie zginęny, starodawne casy,
Jesce nie zgineny, potel sie nie minom,
Pokiel Podhalańskie Wiecornice słynom.
Trza sie wybrać, bo weselisko bedzie siumne.

Muzykantów my upytali godnyk, bo Parów z Biołego Dunajca, to oni se juz gęślicki wyzdajom, jak się patrzy. Komu się zaś bedzie zakciewać światowyk wygibacek, to lo nik bedzie tys tako muzyka, co jom jakosi dziwnie wołajom „jazzband" i to tys som jest pono „dobrzy muzycy, bo jakiesi takie nuty grajom, co bieda spamiętać jak sie nazywajom (jakiesi foksytroty, tęgo i rumbarbara). Fto sie w tyk rzecak nie ciesy, to se bedzie móg posiedzieć w biołej izbie s kumotrami i kumoskami przy naskiej muzyce i przyśpiewać se abo i zatońcyć drobnego, krzesanego cy zbójnickiego. Przy synkwasie dostaniecie syćkiego — cy sie bedzie kcie ćnapić wina s panickami abo gorzołki i piwa s towarzysami, cy toniecnicy cukierków kupić, cy tys przekąsić co, bo juz nase Panie Gaździnki jakiesi moskolicki piekom i selnieco ryktujom. Mo być jesce jakisi kotylijon, ale niewiada, cy to co do picia, cy zaś znowu jaki miemiecki toniec. Ryktowacki wielgiej nie trza, ba se ino wyzdajcie niedzielne odzienie, jak sie to po pańsku godo strój wizytowy, do jednej kieseni dudków kielo telo, do drugiej to pismo i telo. A ze to i do nieba święty Pieter tak hoćjako nie puci, musicie tym, co haw bedom w sieni na Wos wy-

zierać, to pismo pokozać i blinknąć przed ocy jakim talarkiem, choćby ino 5 zł. od osoby, a 2·50 zł. od akademika; jak zaś przychodzi troje ludzi z jednej famielije, to sie i o 12 zł. obejdziecie.

Jak na Wieczornice ku nom nie przydziecie,
Do drugiego roku załować bedziecie.

Młodzi Podholańcy z Akad. Zw. Podhalan.

„O człowieku z pięknym charakterem".

(Ks. Sroka Franciszek, N. Targ, 1931. Stron 358, format 24½ × 16, cena 6 zł.)

Kapitałem narodowym, który zadecyduje o naszej przyszłości, jest przedewszystkiem nasza tężyzna duchowa. Bez wyrobienia charakterów nie można myśleć o jasnej przyszłości Ojczyzny. Nie wolno nam o tem zapominać dziś zwłaszcza, gdy kryzys gospodarczy i finansowy wysuwa się na pierwszy plan zainteresowań. Owszem, dziś szczególnie musimy mobilizować armję ludzi z pięknym charakterem, którzyby mogli sprostać piętrzącym się trudnościom nietylko „dnia dzisiejszego" ale i poważnego „jutra".

Książka Ks. Sroki ma za zadanie być przewodnikiem w pracy nad urabianiem szeregów ludzi z „pięknym charakterem". I powiedzmy: może być tym przewodnikiem dla swych wybitnych zalet pod względem treści i formy dla wszystkich! Wprawdzie w podtytule nazwał autor (słusznie) swą książkę „materjałem do pogadanek w stowarzyszeniach", ale nie trzeba oczywiście, rozumieć tego eksklusywnie. Jeśli w pierwszym rzędzie praca Ks. Sroki nadaje się dla pracowników społecznych i oświatowych w organizacjach młodzieży, to jednak każdy znajdzie w niej sporo materjału do rozważań i impulsu do samowychowania.

Książka obejmuje 13 rozdziałów, które traktują o potrzebie pięknych charakterów, pojęciu charakteru, nazwach charakteru w życiu codziennem, zasadach i stylowości życia, charakterze z punktu widzenia chrześcijańskiego, i „charakterze" Chrystusa Pana, o miłości chrześcijańskiej, cnocie, inteligencji, honorze, estetyce, sporcie. Rodziny, stowarzyszenia, bractwa, sodalicje i inne organizacje katolickie, pojmujące na serjo swe zadania powinny koniecznie zaopatrzyć swe bibljoteki w tę cenną książkę.

Ks. Henryk Weryński.

KRONIKA

Z DNIEM 28. STYCZNIA wraca z ćwiczeń wojskowych p. Dr. Ciszek Franciszek, naczelny redaktor „Gazety Podhalańskiej".

DNIA 1. LUTEGO w salach „Sokoła" w Nowym Targu odbędzie się zabawa, urządzona przez Powiatowy Komitet W. F. i P. W. Zabawy P. W. i W. F. należą do najlepszych w karnawale, to też cieszą się liczną frekwencją. Na obecnej atrakcją będzie orkiestra cygańska (z Czechosłowacji), która obok innej będzie przygrywać zabawie.

STARANIEM KOMITETU OBYWATELSKIEGO odbędzie się dnia 2. lutego 1932 r. w salach Sokoła w Nowym Targu o godz. 8-ej wieczór Wielka Zabawa Taneczna. Komitet dokłada wszelkich starań, aby Zabawa wypadła jak najokazalej. Zapowiadający się udział wszystkich stanów zapewni poważny dochód, przeznaczony na budowę już rozpoczętego kościoła parafjalnego.

DNIA 23 stycznia odbyła się zabawa karnawałowa w salach Tow. Kasynowego urządzona przez Tow. Sport. „Wisła" w Nowym Targu.

Z LUDŹMIERZA. Ognisko Związku Podhalan w Ludźmierzu urządza we wtorek dnia 2. lutego br. „Wieczornicę", w czasie której Kółko amatorskie Ogniska odegra „Gody" F. Gwiżdża pod kierownictwem pp. Nauczycielek F. Czarniakówny i Kowalskiej.

Początek „Wieczornicy" o godz. 6 po poł. w sali Kółka rolniczego. Wstęp od 20 gr. do 1 zł. Czysty dochód przeznaczony na czytelnię i bibljotekę Ogniska.

WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W N. TARGU. Zarząd O. T. R. zawiadamia, że we czwartek dnia 18. lutego br. o godz. 11-ej odbędzie się w sali obrad Rady Powiatowej w Nowym Targu Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgowego Tow. Rolniczego, w którem według statutu obowiązani są wziąć udział Przewodniczący i delegaci Kółek rolniczych.

Porządek obrad: 1) Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności za czas od ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 4) Wybór 12 członków Zarządu na lat 4, 5) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na lat 2, 6) Wolne wnioski.

Kółka rolnicze, które nie przyjęły dotychczas statutu M. T. R. z r. 1928, zechcą zaraz zwołać nadzwyczajne zgromadzenie członków Kółka rolniczego, przyjąć statut i dokonać według niego wyborów zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów na Walne Zgromadzenie O. T. R.

Delegaci na Walne Zgromadzenie i Przewodniczący (wzg. zastępcy) przedłożą przed Walnem Zgro-

madzenie u O. T. R. upoważnienie zarządu Kółka roln. zaopatrzone pieczęcią do reprezentowania swego Kółka.

Równocześnie przypominamy 10 § 14 statutu, który brzmi: „Kółko rolnicze obsyła Walne Zgromadzenie O. T. R. tylko pod tym warunkiem, że uiściło za dany rok wkładki i opłaty do O. T. R. i Wydziału wykonawczego Oddziału, opłaciło prenumeratę organu Towarzystwa i złożyło. Zarządowi O. T. R. i Wydziałowi wykonawczemu Oddziału sprawozdanie pisemne z rocznych czynności".

Kółka nie reprezentowane na Walnem Zgromadzeniu, jak i ich członkowie nie mogą liczyć na jakiekolwiek ulgi i świadczenia ze strony O. T. R.

Zaległe wkładki prosimy wpłacać w jarmarki, ewent. do godz. 10-ej w dn. Walnego Zgrom., statuty z r. 1928 do nabycia w biurze O. T. R.

Zarząd O. T. R.

PO KILKU MIESIĘCZNEJ BEZCZYNNOŚCI. Związek Strzelecki w Poroninie budzi się do życia, czego dowodem jest ostatnie Walne Zebranie, które odbyło się dnia 24 bm. celem reorganizacji Związku i wyboru nowego Zarządu.

Na Zebranie z ramienia Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego przybyli p. Mróz i p. Kozaczko, którzy krótkiem przemówieniem do obecnych, przypomnieli ideę i cele Związku Strzeleckiego. — Zebranie zagaił okolicznościowem przemówieniem wiceprezes Związku p. Józef Majerczyk, nacz. gm. a po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania przystąpiono do wyborów.

Obrano ponownie prezesem p. Pawła Guta, sekretarzem Jana Kupca, skarbnikiem p. Jana Zarembę, referentem oświatowym p. Leona Królickiego kier. szkoły — tymczasowym komendantem P. W. aż do zatwierdzenia p. Andrzeja Plucińskiego.

Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" i okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego zakończono Zebranie. J. K.

PRAWDOPODOBNIE OTRUŁ SIĘ. W ubiegłą sobotę na drodze do Szaflar znaleziono dogorywającego osobnika. Przeniesiony do szpitala, niedługo zmarł. Jak nas informują, osobnik ów przybył piechotą z powiatu łomżyńskiego, prawdopodobnie za pracą. Nie mogąc jednak nigdzie znaleźć pracy, popełnił samobójstwo przez otrucie.

CENY Z DNIA 28/I 32. Owies korzec 11 zł., owies 100 kg. 19 zł., jęczmień korzec 18 zł., jęczmień 100 kg. 23 zł., pszenica 100 kg. 33 zł., żyto 100 kg. 27 zł., otręby żytnie 100 kg. 20 zł., siano 100 kg. 13 zł., słoma 100 kg. 12 zł. Bydło 1 kg. ż. w. 0.39 zł., cielęta 1 kg. ż. w. 1.03 zł., świnie 1 kg. ż. w. 0.86 zł., konie średnie 155 zł., krowy średnie 150 zł., prosięta 10 zł., owce 15 zł., gęsi pasione 10 zł. Masło 1 kg. 3.30 zł., ser 1 kg. 90 gr., jaje sztuka 6 gr. mleko 1 litr 30 gr.

Dział sportowy.

W DNIACH 20 i 21 odbędą się staraniem Pow. Kom. Tut. Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. doroczne zawody narciarskie. Program będzie podany później.

ŚLIZGAWKA W NOWYM TARGU. Ostatnio Tow. Sport. „Makabi" otworzył koło mostu na Czarnym Dunajcu tor łyżwiarski.

SEKCJA NARCIARSKA T. S. „WISŁA" urządza dnia 2 lutego br. o godz. 2·30 po południu konkurs skoków w Poroninie.

PROGRAM TYGODNIA IMPREZ SPORTU ZIMOWEGO W SZCZAWNICY ZDROJU od dnia 1-go do 7-go lutego 1932 r.

Poniedziałek 1. lutego O godz. 10-ej rano: Bieg o odznakę sportową 12 km. i 9 km. — O godz. 11-ej: Bieg za koniem.

Wtorek 2. lutego O godz. 11·30: Poświęcenie i otwarcie skoczni. Skoki indywidualne i kombinowane o mistrzostwo Szczawnicy. — Wieczorem: Wieczornica, Rozdanie nagród i Zabawa taneczna.

Środa 3. lutego o godz. 11-ej: Bieg Pań o odznakę sportową 8 km. i 4 km. — O godz. 12-ej: Zjazdy saneczkami (bobsleigh).

Czwartek 4. lutego o godz, 11-ej: Wyścigi za koniem skjöring — O godz. 12-ej: Zjazdy saneczkami.

Piątek 5. lutego od godz. 11-ej: Bieg młodzieży od lat 14 do 18 9 km., od lat 12 do 14 — 4 km., od lat 10 do 12 2 km., od lat 8 do 10 — 1 km., od lat 5 do 8 — ½ km.

Sobota 6. lutego o godzinie 11-ej: Zawody w biegu zjazdowym z przeszkodami i bez. — Zjazdy saneczkami.

Niedziela 7. lutego o godz. 12-ej: Bieg Drużyn Strzeleckich o nagrodę strzelecką. — Skoki. — Wyścigi kumoterek. — Wieczorem: Uroczysta Akademja ku czci Piewcy Podhala Kazimierza Tetmajera.

Kierownictwo zawodów objął P. Kpt. Ignacy Stachowiak. — Zgłoszenia zawodników przyjmuje WP. Czesław Winiarski, Szczawnica-Zdrój, Telefon Nr. 9. (Sekcja Narciarskiego Oddziału Pienińskiego P. T. T.) na dwa dni przed każdą imprezą. Zgłoszenia zawodników za opłatą 2 zł., na inform. znaczek poczt. KOMITET.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. SOLARCZYK JAN W PERZYCACH. Za prenumeratę do końca 1931 r. należy się jeszcze 3 zł.

WP. A. GÓRSZCZYK — zgadzamy się, prosimy przesłać.

WP. BUCZKOWSKI — nie.

WP. J. BALARA — zamieścimy.

WP. Rudolf Kn. — później.

WP. A. Z. — pójdzie.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Walne Zgromadzenie

Członków

Spółdzielczego Banku Ludowego

z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krościenku nad Dunajcem

odbędzie się

dnia 9-go lutego 1932 r. o godz. 3 po poł. w lokalu Spółdzielni, ul. Jagiellońska 188.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Wal. Zgromadzenia
2) Odczytanie sprawozdania z lustracji przeprowadzonej z ramienia Związku Słowarzyszeń zarobk. i gospod. we Lwowie.
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1931, oraz Rady Nadzorczej z przeprowadzonej kontroli za rok 1931.
4) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką Spółdzielnia zaciągnąć może.
5) Oznaczenie najwyższego kredytu dla jednego członka.
6) Zatwierdzenie rozdziału zysku za rok 1931.
7) Wybór czterech członków Rady Nadzorczej na lat trzy w miejsce ustępujących.
8) Wnioski bez uchwał.

RADA NADZORCZA:

Kazimierz Bogdański, mp Sekretarz, **Ks. Jan Bączyński, mp.** Prezes.

Domagała Stanisław urodz. w 1896 r. w W...towie, syn Józefa i Józefy zamieszkały w Dzianiszu, zgubił książeczkę wojskową, którą się unieważnia.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., zagranica rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99.